

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 179 (1524)

Walka o przyszłość Europy w Hadze.

W przededniu rozpoczęcia obrad.

(Od własnego korespondenta).

Haga 5-go sierpnia b. r.

Od samego rana odbywa się zjazd delegacji kilkunastu państw na największą i najbardziej zasadniczą konferencję międzynarodową od czasów Wersalu. Popularnie miano jej: „konferencja likwidacyjna” wyraża zbyt może strzeliste nadzieje, jakie tu i ówdzie związane są z końcowym wynikiem obrad haskich. Zarówno w stolicy Holandji, jak i w pobliskim Scheweningen zapanował ruch i ożywienie wprost niebywale. Wszystko jest już gotowe na przyjęcie licznych gości. Zaledwie w kilku dniach, które dzieliły oficjalny termin rozpoczęcia się konferencji od wielce spóźnionej decyzji mocarstw zainteresowanych co do jej zwolnienia, zdolały władze holenderskie dokonać olbrzymiej pracy technicznej. Nietylko wynaleziono odpowiednie kwatery dla kilkuset uczestników pierwszo i drugoplanowych reparycyjnego koncyliu, ale co najważniejsze i uznania godne przystosowano salę posiedzeń plenarnych Pierwszej Izby Parlamentu do potrzeb i wymagań Wielkiej Konferencji.

Holandrzy posiadają znaczną rutynę w urządzaniu u siebie międzynarodowych zjazdów, ale tym razem wobec szczupłości czasu i braku konkretniejszych dyrektyw z Paryża czy Londynu zadanie organizacyjne było zaiste niełatwe. W wielu wypadkach musieli gospodarze konferencji kierować się intuicją lub instynktem. Jak wiadomo padł wybór ostateczny na Hagę, jako na siedzibę rządu neutralnego w kwestjach odszkodowawczo-powojennych, wobec czego należało baczyć, by wszelkie przygotowania odznaczyły się istotnie neutralną gościnnością i by zarzut zbytnej przychylności dla Niemiec, jaki w ostatnich czasach z wielu stron podnoszono przeciwko Holandji, nie doznał tym razem nawet w nadrobniejszych szczegółach niepożądanego potwierdzenia. Gdy w tygodniu poprzedzającym zjazd delegacji patrzyłem na krzątające się gorączkowo „niebieskie bluzy”, które zakładały kable telefoniczne, wybijały otwory w murach tworząc wygodne przejścia dla uczestników obrad, lepiły, murywały, heblowały, malowały, przybijały, odrywały, zwolizyły, wywoziły, udeptywały czy szorowały — mimowoli zacząłem wierzyć w możliwość dyplomatycznego „pokonania” takiej kwadratury koła, jaką jest — dotąd przynajmniej — problem utrwalenia pokoju europejskiego.

Polska delegacja nie ma najmniejszych powodów ani do skrajnego pesymizmu, ani do przesadnego optymizmu. Znacząc na wylot, jak mało kto, Niemcy współczesne, nie może ona ludzić się nawet przez chwilę, że reprezentacji Rzeczypospolitej będzie stałe i na każdym kroku jako idea przewodnia szturm generalny na palisady Wersalu. Zarówno w atakach frontowych, jak i z licznych zasadzek, ku którym nie zabraknie sposobności wiele sprzyjających. Nie mniej jednak wolno i nam ufać, że ostatecznie kiedyś musi zalać się ofensywa odwetowa, jako beznadziejna. Wszakże co zaley od terminu, w którym uświadomiamy sobie tę beznadziejność jej aranzjerow. Dlaczego więc miałyby pozytywne uświadomienie nastąpić już teraz, skoro cechą naczelną ery współczesnej jest wcielenie samych prawie niemożliwości i ujarzmania największych „nieprawdopodobieństw”?

Zanim więc ruszy z miejsca ciężka machina konferencyjna z jej nielicznymi jawnymi i niezliczonymi „poufnymi” posiedzeniami, z jej konwentykami w ustroniu hotelowych, z komunikatami agencji oficjalnych, zawilemi opowieściami inspirowanych sprawozdawców, z jej „normalnym przebiegiem” po chwilę nieuniknionego alarmu o „przesileniu przez jedną noc narodził”, z nim jednym słowem rozpętają się wszystkie dobre i złe duchy tego rodzaju imprez międzynarodowych, zanotuje jeszcze kilka zewnętrznych szczegółów. Otóż większość delegacji rozlokowała się w placowych hotelach, hotelikach i pensjonatach w Scheweningen. Obrady plenarne i komisyjne odbywać się będą w gmachu parlamentu haskiego, a mianowicie, jak już wspominałem, w t. zw. Pierwszej Izbie. Dzisiejsza sadyba odb jest dziedzińska sta-

rożytnego zamczyska hrabiego Holandji z przed siedmiu wieków. Sala posiedzeń Pierwszej Izby posiada tradycje z czasów Holandji, jako mocarstwa. Rozległa, jasna, zaciśna, z drobną akustyką i z oknami wychodzącymi na sztuczne jezioro Vijver zachęca ona niewątpliwie dyplomatycznych alchemików trwałego pokoju do sztuki rekordowego pływania przy zielonym stole reparycyjnym. Bogaty plafon z drzewa malowało pono dwóch wybitnych uczniów Rubensa. Barwne unacjonalizowane postacie wszystkich niemal państw europejskich z Anglią na czele. Nie brak i Polski. Napisy w językach całego świata. Na dwóch przeciwnych ścianach, nad starożytnymi kominkami dwa obrazy symboliczne: z jednej strony pokój, z drugiej zaś wojna... h. r.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze pod tytułem artykułu wstępnego do zdania w nawiasach od własnego korespondenta niepotrzebnie dodano w drukarni słowo telefonem.

Nieprzychylnie stanowisko Anglii wobec planu Younga.

HAGA, 7. VIII. (Pat). Na dzisiejszym rannem posiedzeniu delegat francuski Cheron wykazywał konieczność integralnego przyjęcia planu Younga. Delegacje wszystkich państw z wyjątkiem Anglii poparły wywody Cheron. Następnie delegacja rumuńska i grecka Venizelos w wygłoszonych przemówieniach wyrazili przekonanie, iż dotychczasowy udział reprezentowanych przez nich państw w odszkodowaniach niemieckich będzie nadal utrzymany.

Zaniepokojenie delegacji niemieckiej.

HAGA, 7. VIII. (Pat). Dziennik liberalny „Het Vaterland” donosi, że w kolach delegacji niemieckiej panuje pewne zaniepokojenie z powodu słabszego niż się Niemcy spodziewali poparcia okazywanego przez Anglię postulatowi niemieckim. Kola delegacji niemieckiej z pewną troską mają obserwować fakt, że delegacja angielska poświęca całą swą uwagę wyłącznie obronie interesów finansowych i gospodarczych Anglii.

Echa mowy Stresemanna.

PARYŻ, 7. VIII. (Pat). Pierwsze wystąpienie Stresemanna na konferencji w Hadze wywołało bardzo niemiłe wrażenie we francuskich kolach politycznych. Organa prawicowe atakują Brianda, którego stała polityka pokojowa umożliwiła zajęcie takiego stanowiska przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Kaczka dziennikarska zdementowana przez oficjalne czynniki.

BERLIN, 7. VIII. (Pat). Korespondent paryski „Vorwärts” donosi, że zdaniem dobrze poinformowanych kół francuskich, podana przez pewną część prasy niemieckiej pogłoska, jakoby delegacja francuska na konferencji haskiej zażądała wzajemian za ewakuacji Nadrenji natychmiastowej komercjalizacji części długu niemieckiego w wysokości 1 miljarda marek w rzeczywistości nie odpowiada faktom. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że Briand pod naciskiem kół nacjonalistycznych, żądających natychmiastowych uchwytynych rekompensat za ewakuację, podjął kroki przygotowawcze w celu umożliwienia po wejściu w życie planu Younga lokaty obligacji niemieckich na kwotę 100 milj. dolarów na rynku francuskim. W tym wypadku chodzi więc tylko o zarządzenia przygotowawcze, mające na celu przyspieszenie zamiany długu politycznego na dług prywatny.

Audjencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Minister Maluszewski przyjął w dniu wczorajszym posła polskiego w Berlinie p. Knolla i odbył z nim dłuższą konferencję, tematem której były sprawy związane z rokowaniami polsko-niemieckimi o traktat handlowy.

Oświadczenie delegatów w sprawie planu Younga.

HAGA, 7. VIII. (Pat). Korespondent Havasa donosi, że na dzisiejszym rannem posiedzeniu konferencji Titulescu przedstawił warunki, od których Rumunja winna uzależnić swoją zgodę na ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań w ramach planu Younga, bądź też poza nim. Następnie delegat francuski Cheron przypomniał końcową formułę konkluzji rzeczoznawców, stwierdzającą, że ich praca stanowi nierozdzielnie całość, plan przeto nie może być podzielony na części. Przyjęcie niektórych punktów bez uchwalenia całości stałoby niebezpieczeństwem.

Francja — mówił Cheron — akceptuje plan Younga taki, jakim jest, chociaż zawiera on pewne niedogodności. Przyjęcie go przez Francję jest więc aktem pojednawczym i kompromisowym. Odpowiadając na argumenty Snowdena, Cheron wskazał na ustępstwa, poczynione przez Francję, mianowicie jej udział procentowy w odszkodowaniach, wynoszący na zasadzie układu w SPA i w Paryżu 54,45 proc. zostanie na podstawie planu Younga zmniejszony do 52,62 proc.

Drugie posiedzenie poufne.

HAGA, 7. VIII. (Pat). Konferencja międzynarodowa odbyła między godziną 18 a 18 min. 20 2-gie posiedzenie poufne pod przewodnictwem Jaspara. Hymnami w przemówieniu oświadczył, że Belgia całkowicie przyjmuje plan Younga, który stanowi transakcję, wymagającą od wszystkich pewnych ofiar. Adatki zaznaczył, że interesy materialne

Kończąc, Cheron podkreślił dodatnią stronę planu w dążeniu do likwidacji przeszłości i zaznaczył, iż biorąc pod uwagę te względy, rząd francuski pragnie ułatwić ostateczne uregulowanie problemów europejskich i akceptuje plan Younga, jako nierozdzielnie całość.

Z kolei delegat włoski Mosconi wypowiada się za integralnym przyjęciem planu, zgodnie z duchem pojednawczym, który inspirował jego twórców. Następnie Stresemann wyraził nadzieję, iż komisja finansowa osiągnie porozumienie w kwestiach finansowych, podniesionych w ogólnej dyskusji. — Po oświadczeniu Stresemanna zabrał głos Venizelos i podkreślił, iż pretensje Grecji winny być zaspokojone bądź w ramach planu Younga, bądź też poza nim.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz oznajmił, że delegacja jugosłowiańska podtrzymując nadal swe zastrzeżenia, gotowa jest wziąć udział w pracach komisji finansowej i uzależnia ostateczne przyjęcie planu od rezultatu tych prac.

Japoni są zaangażowane w niewielkim stopniu, chodzi jednak o osiągnięcie interesu moralnego, czego wyrazem będzie słuszne porozumienie, nakładające na wszystkich jego uczestników pewne ofiary. Wilson zastrzegł dla Stanów Zjednoczonych prawo interwenjowania w sprawach, które je szczególnie będą interesować.

Zaniepokojenie prasy berlińskiej.

BERLIN, 7. VIII. (Pat). Prasa berlińska komentuje bardzo żywo wczorajsze wystąpienie angielskiego kanclerza skarbu na konferencji haskiej. Wszystkie dzienniki podkreślają, że minister Stresemann domagał się specjalnie przetłumaczenia

mowy ministra Snowdena na język niemiecki. Cała niemiecka prasa berlińska wyraża pewne zaniepokojenie z powodu ostrej formy, jaką przybiera spór o sprawę podziału rat niemieckich.

Komisje konferencji.

HAGA, 7. VIII. (Pat). Na dzisiejszym poufnym posiedzeniu popołudniowym po zakończeniu dyskusji ogólnej, postanowiono utworzyć dwie komisje: finansową i polityczną. Do komisji finansowej wchodzi po dwa przedstawiciele każdej delegacji. W komisji politycznej reprezentowane są wyłącznie państwa zapraszające, a to zgodnie z decyzją powziętą

dnia 16 września 1928 roku w Genewie. Przewodniczącym komisji finansowej obrany został delegat belgijski baron Houtart, przewodniczącym komisji politycznej — minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Henderson. Polskę reprezentuje w komisji finansowej minister Zaleski i prof. Mrozowski.

Rozbudowa sieci radiowej w Polsce.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów opracowało plan rozbudowy sieci radiowej w Polsce. W planie tym uwzględniono budowę wielkiej stacji radiowej nadawczej o sile 120 K.W., budowę nowej stacji w Lwowie o sile 10 K.W. Dotychczasowa radio-stacja warszawska zostanie przeniesiona do Wilna, a wileńska do Torunia. W ten sposób około 80 procent powierzchni Polski obje-

te zostanie radiowym zasięgiem dektektorowym. Wykonanie planu obliczone jest na 2 lata. Koszta pokrywa w części Ministerstwo Poczty i Telegrafów, resztę zaś Polskie Radio przy pomocy pożyczki zagranicznej. W tym celu bawią zagranicą, dwaj przedstawiciele Polskiego Radja i prowadzą pertraktacje z firmami Marconiego i Standard Elektricitated.

Śniadanie na cześć eskadry włoskiej.

GDĄŃSK, 7. VIII. (Pat). W dniu wczorajszym komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej minister Strasburger wydał śniadanie na cześć dowódcy i oficerów bawiących w Gdańsku eskadry włoskiej floty wojennej. — Wieczorem wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina wydał obiad na cześć go-

ci włoskich, w którym wzięli udział najwyżsi dostojnicy władz gdańskich i polskich. — W dniu dzisiejszym o godzinie 12 min. 30 udekorował p. min. Strasburger w swoim gabinecie urzędowym odznakami orderu Polonia Restituta różnych klas szereg oficerów marynarki włoskiej.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej podaje niniejszem do wiadomości wszystkich Żydów wileńskich, iż w myśl art. 13 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14/X 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 52 1928 r. Poz. 500), każdy ma prawo objeżenia w lokalu Gminy, pokój Nr 3, w okresie od czwartku 8 sierpnia do piątku 16 sierpnia r.b. włącznie, budżet Gminy i spisy etatowe wszystkich Żydów wileńskich na rok 1929.

Biurowo Gminy czynne jest codziennie prócz sobót i dni świątecznych od godz. 9 do 3 pop.

Prezes Zarządu Gminy (—) Eljasz Kruk.
Kierownik (—) Izrael Werblifski.

Odpowiedź polska na wystąpienia p. Woldemarasa.

WARSZAWA, 7.8. (Pat.) Zastępca delegata rządu polskiego pan Gwiazdowski przesłał dnia 2 sierpnia b. r. sekretarjatu generalnemu Ligi Narodów następującą notę, zawierającą uwagi rządu polskiego w związku z wystąpieniem p. Woldemarasa z dnia 11 lipca r. b.

Panie Sekretarzu Generalny. Listem z dnia 17 lipca r. b. zechciał Pan zakomunikować mi tekst noty rządu litewskiego w sprawie rzekomej groźby zatargów granicznych pomiędzy Polską i Litwą, prosząc mnie o podanie Panu do wiadomości uwag, któreby rząd polski chciał wyrazić. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości co następuje:

Rząd polski uważa, że dał dośyc dowodów swych pokojowych zamiarów w stosunku do Litwy, aby móc pozwolić sobie nie odpowiadać na głośne i bezpodstawne twierdzenia rządu litewskiego. Jest on ponadto zmuszony jak najkategoryczniej zaprotestować przeciw usiłowaniu przypisania mu odpowiedzialności za krwawe zarządzenia, stosowane przez rząd litewski do jego przeciwników politycznych, zarządzenia, które poruszyły opinię publiczną na Litwie i zagranicą.

Rząd polski pragnie oświadczyć, że w żadnym wypadku nie może dopuścić, aby wypadki wewnętrzne, które obchodzą wyłącznie rząd litewski, służyły za pretekst do stawiania urojonych zarzutów przeciw Polsce i czynienia jej odpowiedzialną za zarządzenia, zdolne skompromitować rząd litewski przed opinją świata cywilizowanego. Jednakowoż przez poszanowanie dla wysokiej instytucji genewskiej i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień rząd polski uważa za wskazane rozprzążyć zarzuty, wyrażone przez p. Woldemarasa.

Według tego ostatniego, zamach zorganizowany w Kownie na preesa litewskiej rady ministrów, jak również inne akty terrorystyczne dokonane na Litwie przeciw niższym przedstawicielom władzy były dziełem band emigrantów litewskich, zwanych pleckajisowcami, band organizowanych przez władze polskie w zamiarze obalenia obecnego rządu litewskiego i utworzenia na jego miejsce innego rządu, któryby nawiązał z Polską stosunki polityczne i gospodarcze. Na poparcie swej tezy rząd litewski przytacza fakt ogłoszenia przez niektóre litewskie dzienniki emigracyjne, wychodzące w Polsce i Szwajcarii, artykułów, wrogich obecnemu porządkowi rzeczy na Litwie. Podtrzymuje on swą tezę twierdzeniami, których niepoważny charakter widoczny jest dla każdego. Przy pomocy tego rodzaju argumentów rząd litewski próbuje przypisać rządowi polskiemu odpowiedzialność za masowe wrzenie na Litwie, które ujawniło się w aktach gwałtu, skierowanych przeciw rządowi tego kraju. Gra ta ma na celu efekt podwójny: z jednej strony rząd litewski usiłuje znaleźć odpowiedni pretekst dla uzasadnienia swego negatywnego stanowiska wobec zaleceń Rady Ligi Nar. Stanowisko to zostało świeżo potwierdzone w sposób szczególnie wyraźny w wywiadzie udzielonym przez p. Woldemarasa przedstawicielom prasy w Kownie 1 lipca r.b., w którym prezes litewskiej rady ministrów oświadczył, że rząd litewski jest stanowczo zdecydowany przeciwstawić się wolności komunikacji i tranzytu między Polską i Litwą.

Z drugiej strony gra ta zmierza do ułatwienia walki, którą rząd litewski prowadzi przeciw opozycji wewnątrz kraju. Jest to tem bardziej widoczne, że rząd polski jest oskarżony o zwrócenie się o interwencję międzynarodowego komitetu Czerw.

Krzyża w sprawie zwolnienia więźniów politycznych, w celu pobudzenia działalności elementów wyrotowych na Litwie. Otóż zaznaczyć należy, że wymiana więźniów politycznych między Polską i Litwą była kilkakrotnie dokonywaną w ciągu lat ostatnich na skutek układów, zawartych w tym celu przez Czerw. Krzyż polski i litewski przy współudziale Międzynar. Komitetu Czerw. Krzyża. Ostatni układ, zawarty 10 marca b. r. w Kownie, w obecności przedstawiciela rządu litewskiego, przewidywał, wedle zasady dotąd stosowanej, wymianę niektórych osób bez względu na ich obywatelstwo. Skutkiem tego listy polska i litewska obejmowały wzajemnie kilku obywateli litewskich i polskich.

Fakt ten, zarówno jak jego precedensy, nie mógł być rządowi litewskiemu nieznanym w chwili zawierania tego układu. To też komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża zmuszony był stwierdzić w komunikacie, podanym do prasy uchylenie się rządu litewskiego od zobowiązań, zaciągniętych przez litewski Czerwony Krzyż w obecności przedstawiciela rządu litewskiego, który nie mógł nie informować z dnia na dzień swego rządu o zamierzonych zarządzeniach co do wymiany. Ten sam komunikat podaje, że międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża nie potrzebuje zaznaczać, że nie może być żadnej współzależności pomiędzy układem z 10 marca a godnym ippozalowania zamachem.

Rząd polski uważał za stosowne zatrzymać się na tym szczególe, ponieważ charakterystyczne dla nieludzkiego postępowania rządu litewskiego, jak również wartości i znaczenie jego argumentacji. Rząd polski nie omieszczał dać znać rządowi litewskiemu, że nie może on odmawiać emigrantom litewskim prawa azylu na terytorjum polskiem, prawa, udzielanego przez wszystkie państwa i z którego Polacy sami nieraz korzystali w przeszłości. Rząd polski nie posiada żadnych danych, wskazujących na to, aby emigranci litewscy w Polsce nadużywali prawa azylu, które im zostało przyznane. Liczba ich wprawdzie wzrasta, skutkiem represy, stosowanych przez rząd litewski wobec opozycji wewnątrz kraju wzrost ten jednak nie może być przez rząd polski uważany za szkodliwy dla stworzenia pokojowych stosunków pomiędzy Polską i Litwą, gdyż stanowi on jedyny środek, za pomocą którego naród litewski, odgradzony od Polski przez nieprzekraczalne zapory, ma sposobność przekonania się o pokojowym i pojednawczem stanowisku Polski. Zważywszy wszystko powyższe, rząd polski uważa, że niema powodu do zastosowania postanowień, przewidzianych w 7 ust. rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 roku.

Wizyta rumuńskiego ministra przemysłu i handlu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy w towarzystwie ministra Kwiatkowskiego rumuński minister przemysłu i handlu Madgearu. Złożył on wizytę ministrowi Składkowskiemu, zastępcy niobecnemu premiera, min. Kwiatkowskiemu. W godzinach popołudniowych minister Składkowski wydał obiad na cześć dostojnego gościa. W Warszawie min. Madgearu zabawi jeszcze dwa dni.

LEKARZ-DENTYSTA

J. FELDSTEJN

powrócił, przyjmuje od 9-2 i od 4-6

Wileńska 16, m. 1. 1929

Revolucja chłopska.

(Korespondencja własna)

Berlin w sierpniu.

30.000 chłopów z Prus Wschodnich, demonstrowało w Królewcu przeciw pruskiemu prądowi republikańskiemu. Była to demonstracja pokojowa lojalnej opozycji. Groźniej wznoszą się fale w północno-zachodnich Niemczech — Meklemburgu, Hannoverze. Tam chłopi pod wpływem agitacji prawicy stosują terror względem sekwestраторów i urzędników podatkowych. Prawica posługuje się taniem hasłem: „Nie płacicie podatków, gdyż podatki idą na spłatę długów reparacyjnych”. Odpowiedzialni działacze prawicy zbyt są ostrożni, rzecz jasna, by nawoływać otwarcie do bojkotu podatkowego, do teroru względem sekwestраторów. Można jednak półśłówkami, pół-napomknięciem naprowadzić swych zwolenników na takie myśli.

Jeżeli naprzykład sprzedaje się w licytacji mienie sąsiada za niewpłacone podatki, nikt z miejscowej ludności nie odważy się stanąć w charakterze nabywcy, a to pod wpływem pośredniego czy też bezpośredniego nacisku związku wiejskiego... Związek wiejski (Landbund), w mniej lub więcej otwartej formie, nawoływa do sabotażu istniejącego republikańsko-demokratycznego ustroju. Związek ten jednoczy chłopów i obszarników. Kierownictwo, oczywiście, znajduje się w rękach obszarników w których chłopci niemieccy widzą swych naturalnych wodzów. Chłopi są ostoją prawicy w Niemczech. Stahlhelm to armia chłopska. Wszelkie usiłowania lewicy do wprowadzenia rozdźwięku między obszarnikami i chłopami odniosły fiasko. Wpływ lewicy na chłopstwo jest całkiem nieznaczny. Może na brzegach Renu, wśród tamtejszych małych chłopów, lub też wśród drobnych chłopów Wirtembergii, grupy demokratyczne mają jakiś wpływ, masa natomiast chłopska niemieckiego jest ostoją prawicy.

Już oddawna o rewolucji wsi przeciw przewadze miasta. Radykalne elementy prawicy marzą o zwycięskim pochodzie chłopskich batalionów na Berlin, na podobieństwo pochodu Mussoliniego na Rzym. Prawicowi prowodyrowie niemieccy wzorują się na Mussolinim i poświęcają mu dytambuły. Między byłym pochodem Mussoliniego na Rzym, a przyszłym pochodem chłopów-faszystów na Berlin, istnieje jednak wielka różnica. Mussolini nie spotkał się z zorganizowanym przeciwnikiem. A jednakże, jak ustalił pewien wybitny uczonec niemiecki, wystarczyły w swoim czasie 2 bataliony, któreby strzelały, aby „system Mussoliniego”, tak wychwalany dziś przez profesorów niemieckich, zawisł w powietrzu... We Włoszech nie było tych dwóch batalionów, które strzelałyby do faszystów. W Niemczech znajdują się jeszcze. W tem właśnie tkwi cała różnica. Oto dla czego prawica niemiecka nosi się z myślą o rewolucji chłopskiej, lecz zamiast zrealizowania jej, przedkłada narazie wzmocnienie protekcjonalizmu agrarnego.

Również lewica woli podrzucić agrarjuszom takie kęsy, niż zaostrzać wzajemne stosunki miasta ze wsią. Jest rzeczą nader charakterystyczną w tym wypadku, że niemiecka socjaldemokracja, przedtem tak zasadniczo wroga protekcjonalizmowi agrarnemu, dziś zaczyna już od tej kwestii odstępować na drogę kompromisu, by usmieżyć buntujące się morze chłopskie. By zjednać sobie chłopów posunęła się socjaldemokracja jeszcze dalej, wysunęła bowiem plan monopolu zbożowego, by zabezpieczyć gospodarstwu wiejskiemu wysokie ceny za zboże. Wprowadzić projekt ten nie przeszedł, gdyż spotkał się z oporem ze strony konsumentów. Przeszło natomiast powiększenie cła, oraz miela-

nych zboże obec, do mielenia zarówno conajmniej 30% zboża niemieckiego pochodzenia.

Prawica wyszukała dla swych celów okropną nędzę gospodarki wiejskiej. Czy pomoże tej nędzy wzmocniony protekcjonalizm agrarny? Wybitni uczeni niemieccy odpowiadają: „Nie!” — Nędza gospodarki wiejskiej jest jedynie skutkiem zużycia miasta, zużycia mieszczaństwa, nędzy proletariatu wiejskiego. Nie pomoże żaden wzmocniony protekcjonalizm agrarny niemieckiej gospodarce wiejskiej, jak nie pomoże również wzmocniony protekcjonalizm przemysłowy polskiemu przemysłowi o ile wieś się nie podniesie materialnie, gdyż nie może protekcjonalizm jednostronny stworzyć uzupełniającej siły nabywczej w kraju! Pomóc może jak gospodarstwo wiejskiemu, tak zarówno konsumentowi miejskiemu jedynie zmniejszenie kontyngensu pośredników. Trudno jest jednak odpowiedzieć, czy państwowy monopol zbożowy byłby korzystniejszy dla konsumenta niemieckiego od prywatnego handlu zbożowego.

Agrarjusze niemieccy nie przestają bębnić o swej nędzy. Aby jaskrawiej przekonać o nędzy gospodarki wiejskiej, związek wiejski wydał odezwę do chłopów „wstrzymać się od zbytecznych zakupów, nie kupować na kredyt”. Następnie w tych odezwach nawołują „oddawać pierwszeństwo wyrobom krajowym”, jest to swego rodzaju skryte nawoływanie do bojkotowania obcych towarów. Poszczególne ugrupowania związku wiejskiego są jeszcze bardziej radykalnie usposobione: nawołują one, by nie kupować sztucznych nawozów i rolniczych maszyn, ograniczyć do minimum odbudowę, by uderzyć po kieszeniach mieszcuchów, by udowodnić im, że gospodarka wiejska jest w bardzo opłakany stan. Taktyka owa przypomina poniekąd taktykę chłopca, który odmroził sobie palec i cieszył się: „Dobra jest to kara dla mojej mamy za to, że nie kupiła mi rękawiczek!”

Widzimy jak systematycznie prowadzi się kampania agrarjuszów niemieckich przeciw istniejącemu republikańsko - demokratycznemu rządowi, jak interes klasowy łączy się z linią polityczną i rozumieniu dłażcego Niemcy zwlekają z zawarciem stosunków handlowych z Polską. Nie robi się tego, rzecz jasna z tego jednego powodu. Ale pertraktacje handlowe, a tembardziej umowa z Polską miałyby na agrarjuszów niemieckich, na prawicę niemiecką, takż sam wpływ, jaki ma płachta czerwona na byka. Tymczasem starczy już i tak łatwego materiału. W cyrku Busza w Berlinie nacjonalisci uroczystie witali amnestjonowanych przez rząd maklemburski prawicowych terrorystów, komuniści znow wykazują wmożoną aktywność. Dlatego też rząd niemiecki przedkłada podzwać agrarjuszom smakotyki w postaci wzmocnienia protekcjonalizmu agrarnego i subsydjów niż przez umowę z Polską lać wodę na młyn „rewolucji chłopskiej”.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Wzrost wpływów z monopolu państwowych w lipcu r. b.

Dochód Skarbu Państwa z monopolu państwowych w lipcu r. b. wyniósł 74 milj. 704 tys. zł. W porównaniu z wpływem z czerwca r. b., wynoszącym 68 milj. 538 tys. zł. — dochód ten wzrósł w lipcu r. b. o 6 milj. 166 tys. zł.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

Sprawa opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Z szeregu skarg, wnoszących do ministerstwa spraw wewnętrznych przez duchowieństwo rzymsko-katolickie, wynika, iż niektóre związki komunalne źle rozumieją pewne artykuły Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską, a Rzeczypospolitą Polską i sądzą, że daje on podstawę do opodatkowania majątku duchowieństwa rzymsko-katolickiego oraz majątku kościelnych osób prawnych w szerszym rozmiarze, aniżeli na to pozwalają dotychczasowe odrębne ustawy podatkowe.

W związku z powyższym ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśnia, że Konkordat, regulujący wzajemny stosunek Kościoła rzymsko-katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył wprawdzie podstawę do zmian opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego i osób prawnych tegoż Kościoła i na tej podstawie mogą być przez Ciałą Ustawodawczą wprowadzone odpowiednie zmiany w poszczególnych ustawach podatkowych, że jednakże art. XV Konkordatu, sam przez się nie daje podstawy do wprowadzenia jakiegokolwiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obecnie obowiązujących podatków. O ile zatem duchowieństwo rzymsko-katolickie, względnie osoby prawne Kościoła rzymsko-katolickiego oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienia i te ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadmieniamy przy tem, że zmiany do których dokonania daje podstawę art. XV Konkordatu nie zostały przeprowadzone dotychczas dlatego, iż sprawa ta wiąże się ze sprawą uregulowania stosunku Państwa do innych wyznań, których własność korzysta również ze zwolnień podatkowych. Przed uregulowaniem więc stosunku Państwa do innych wyznań sprawa niniejsza nie może być załatwiona, gdyż nie można postawić Kościoła rzymsko-katolickiego w położeniu gorszem, niż są inne wyznania w Polsce.

Zwiększenie kredytów pod zastaw zboża.

Podobnie jak i w roku ubiegłym Bank Polski podejmuje akcję rejestrowego zastawu zboża za pośrednictwem poszczególnych banków upoważnionych do tej akcji przez min. skarbu oraz tych, które prawo dokonywania zastawu dla siebie wyjednają w drodze przepisanej ustawy. Sumy, jakie na cel powyższy przeznaczają w roku bieżącym Bank Polski będą większe niż w roku ubiegłym, doświadczenie bowiem wykazało z jednej strony wielki pożytek tej akcji dla rolnictwa, z drugiej zaś przekonało o dostatecznym opowaniu techniki zastawu rejestrowego przez instytucje oraz organy do tego powołane.

Wycieczka dziennikarzy mniejszościowych na P. W. K.

W ciągu zeszłego tygodnia obradował w Berlinie zjazd dziennikarzy mniejszościowych, przy udziale delegatów pras polskiej, litewskiej, łużycko-serbskiej i fryzyskiej. Po zjeździe 9 dziennikarzy udali się do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. W dniu jutrzejszym przybędą oni do Warszawy. Wycieczkę tę organizuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

Walki religijne w Rosji.

„Bunt kościelny” w Kimrach.

MOSKWA, (CEPS).—Antagonizm, jaki z biegiem czasu wytworzył się w Rosji między rządem a ludnością na tle stosunku do religii i kościoła, stale się pogłębia. W niektórych okolicach dochodzi nawet od czasu do czasu do bardzo poważnych zażądań między władzami sowieckimi a wierzącymi, którzy nie chcą tolerować rozmaitych antyreligijnych zarządzeń Moskwy. Walki religijne nie przybierają zbyt wielkich rozmiarów, ale w rzeczywistości walki takie mają miejsce.

O niezwykłe charakterystycznym wydarzeniu, ilustrującym znakomicie obecną sytuację na t. zw. „froncie religijnym” w ZSSR, doniosły w tych dniach pisma sowieckie. Chodzi o to, że w Kimrach, głównym centrum rosyjskiego przemysłu obuwicznego, sowieć miejski z inicjatywy grupy miejscowych bezbożników postanowił zamknąć kościół Przemienienia Pańskiego. Kiedy o decyzji tej dowiedzieli się kościelnicy, zwołano w mieszkaniu proboszcza Kolerowa specjalną konferencję, na której postanowiono podjąć odpowiednią akcję obronną. Kierownictwo akcji tej powierzono proboszczowi Kolerowowi, który ze swej strony zawiadomił wierzących o grożącej kościołowi niebezpieczeństwie i wezwał ich do czynnego udziału w obronie świątyni.

W wyniku akcji tej nazajutrz przed miejscowym kościołem Przemienienia Pańskiego zgromadziło się około 2000 wierzących. Proboszcz przystąpił wobec tego do odprawiania mszy świętej pod gołym niebem, wytarzając tem samem wśród obecnych niezwykłe podniosły nastrój. Po mszy ksiądz Kolerow wygłosił dłuższe kazanie, w którym omówił również szczegółowo decyzję sowieć miejskiego. Między innymi powiedział on: „Bracia! Służebnicy antychrysta wystąpili przeciwko naszemu rodzinnemu kościołowi. Nas uciskają i przesładają podobnie, jak prześladowano starych Chrześcijan w Rzymie. Komuniści i ich zwolennicy, lekceważąc świętość kościoła, wypierają się Boga i sług Jego nie szanują”. Przemówienie księdza trwało ponad godzinę i zakończyło się wezwaniem pod adresem wierzących, by stanęli w obronie kościoła.

Uderzono w dzwon na twórgę. Tłumy wierzących pośpieszyły przed kościół. A kiedy w jakiś czas potem zjawili się miejska komisja celem sporządzenia aktu przyjęcia świątyni przez miasto, główne wejście do kościoła zamknięto było na 30 zamków, przymocowanych na przedce na drzwiach wejściowych.

Na dany sygnał z tłumu wypadło kilkudziesięciu mężczyzn. uzbrojonych w pałki, którzy rzucili się na członków sowieckiej komisji. Proboszcz obochadził wiernych, krojąc ich wodą święconą. Nastrój wśród ludności był podniosły i bojowy zarazem. Robotnicy-komuniści, którzy przypadkowo przechodzili przed kościołem, zostali przez wierzących dotkliwie pobici. Nie oszczędzano nawet kobiet z ostrzyżonymi włosami. „Nowych porządków się im zachciało”. — wołano z tłumu pod adresem zwolenników nowej mody, bijąc je niemilośnie. Ogółem pobito przed kościołem dotkliwie około 30 osób, podejrzanych o sympatie dla bezbożników.

Na tem jednak niepokoję w Kimrach nie ukończyły się. Dowiedziawszy się o „buncie kościelnym” sowieć wysłał na miejsce nieporządków oddział policji. Jak tylko policjanci zjawili się przed kościołem, tłum rzucił się na nich, naskutek czego na ulicy wywiązała się gora-

ca walka, która trwała do późnej nocy. W nocy przed kościół przyjechał przewodniczący sowieću Jeraszow w towarzystwie sekretarza powiatowego komitetu wykonawczego Koloskowa. Obaj przedstawiciele władz usiłowali przemawiać do tłum, ale ksiądz Kolerow kazał zagłuszyć ich słowa silnym biciem w dzwony. Ponieważ obydwaj dygnitarze rządowi nie okazywali chęci opuszczenia pola bitwy, tłum rzucił się na nich i dotkliwie obu poturbował. Przez całe trzy dni wierzący pilnowali świątyni. Dopiero trzeciego dnia wieczorem naskutek zmęczenia zmuszeni byli z dalszej walki zrezygnować. Władze miejscowe po skomunikowaniu się z Moskwą dokonały następnie wśród ludności szeregu aresztów. Ogółem pociągnięto do odpowiedzialności karnej za udział w „buncie kościelnym” 18 osób. W tem miejscowego proboszcza Kolerowa, przewodniczącego sowieću kościelnego Dimitrjewa i in.

Wycieczki, które przyjadą do Polski i Wilna.

Dnia 9 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarska z Monachium w składzie 14 osób. Po jednodzielnym pobycie w Warszawie wycieczka odwiedzi Wilno i Poznań.

W połowie bieżącego miesiąca przybywa do Polski wycieczka przemysłowa z Ljonu, mianowicie prezesi syndykatów: 1) dziennikarzy, 2) przemysłu drzewnego, 3) wyrobów mięsnych, 4) spożywczego, 5) rolnego, 6) młynarskiego, 7) farmaceutycznego i 8) skórzanego.

Nieustalone są jeszcze daty wycieczek gospodarczych z Palestyny i z Chin oraz wycieczki dziennikarskiej amerykańskich.

Z księgi przyrody.

W jednym z podkarpackich tartaków wzięto do przetarcia starą jodłę, późną jesienią zwaną w lesie. Po rozpitowaniu pnia do połowy znaleziono w wypróchniałym wnętrzu dwie dziuple. Dziuple te były jednocześnie zimowiem spizarniami i jak można było wnioskować z zawartości — jedna należała do wiewiórki, druga do lasicy. W spizarni wiewiórki znaleziono zapas orzechów, w spizarni zaś lasicy leżały 34 muszki, przysypane grubą warstwą piasku pomieszanego z żywicą. Ta szczelna warstwa była zupełnie świeża. Na tej warstwie leżało kilka sikorek, pięć normików, i jeszcze parę sztuk drobnych ptaszków. Cała opróżniona na długie miesiące zimowe.

A teraz Ty, człowieku, królu stworzenia, mądry i przezorny, otwórz mi swoją spizarnię z zapasami na zimę... Co? tyfiku tych kilka słoików na zimę z konfiturami, kilka butelek soku, słoik korniszonów i gąsiołek nalewki! Tylko tyle? O, nie moi mili! Tak nie można! Trzeba mieć serjo zabezpieczenie zimowe: i pożywienie i ciepło i odzież... Można to wszystko łatwo nabyć, — ale czy zbieracie sobie w gotówce na książeczkę oszczędnościową P.K.O., fundusz zaopatrzenia zimowego? Właśnie teraz w lecie trzeba myśleć o grudniu i gromadzić zapas gotówki na te bądź trudniejszą i kosztowniejszą porę roku.

Bierzcie przykład z tej małej lasiczki i pamiętajcie o zimie. Składając oszczędności do P.K.O., aby surowa zima nie zastała Was bezbronnych zgłodniałych i zziębniętych.

M. Cz.

MIGAWKI

Spokój przedewszystkiem.

Dla ludzi, którzy specjalnie potrzebują spokoju, skupienia, którzy nie mogą znieść ruchu, dla nerwowo chorych wreszcie, szczególnie zaleca się nając mieszkanie w centrum miasta. Dajmy na to przy ul. Jagiellońskiej.

Jestem takim człowiekiem specjalnie miłującym spokój i szalenie lubię tę ulicę. Szczególnie mieszkania, których okna wychodzą na podwórce mają specjalne zalety.

Zaledwie rano zdołałeś się obudzić, gdy przeraźliwe ryki i wrzaski wytrącają cię z równowagi. Oto w słonecznym blasku stoi trzech obwisłych i drze się w niebogostwo. Jeden dla urozmaicenia gra na harmonji i płyną w słoneczne niebo smętne słowa „Wolgi”, a drab z bielmem na oku ryczy przepitym basem, jakby go zarzynali. Jednym zdrowym okiem drugą na przysadzistą kucharkę z drugiego pietra, która cieszy się, jakby jej za to płacili.

Zaledwie banda opuściła gościnnie podwórko, gdzie zarobiła kilkadziesiąt groszy, rozlega się w dusznej studni podwórza donośny dźwięk gonga. To szlifierz w ten, sobie właściwy sposób, obwieszcza przybycie i zaprasza do szlifowania.

Zasiądziesz do pracy, wymagającej ciszy, spokoju i skupienia, aż tu nagle pod twemi oknami rozpoczynają się klótnie, krzyki brudnych, napół ubranych dzieci.

A gdy już pomimo wszystkiego zacząłeś pracować, nagle w środku jakiejś zawiłej kwestji doleca cię dźwięk melomana, który się uczy grać. Gdyby grał na jakimś fortepianie czy skrzypcach, mógłbyś mu przebaczyć jeszcze, z głębi serca, — ale ten muzykant (oby miał 10 zł) gra na trąbce, napelniając podwórce dźwiękami, od których mury pękają, a głowa normalnego człowieka rozlatuje się w kawałki.

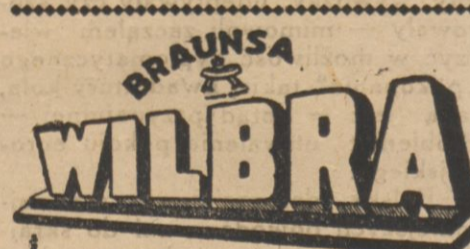
I tak aż do późnej nocy. Tylko, że w nocy, szczególnie latem, też spać nie można. Bo oto w parne wieczory w domorolnych Romeów wstępuje wigor miłosny i pod oknami swoich Julji wyspiewują wdzięczne serenady, przy dźwiękach mandoliny i świetle księżycy. Gdy taki zaciekle mandolinista zacznie grać, słoń wierz się ze wstydu, a że jest to ptak sentymentalny, więc płacze jak krokodyl. Taki mandolinista, to człowiek z charakterem, nie go nie może zmusić do przzerwania pieśni i z uporem tkwi na posterunku przed oknami swej donny, względnie przed jej bramą. Brakuje tylko balkonów i drabinek sznurowych — ale na to jest sposób. Wystarczy wyjść na ulicę. Wszędzie się coś maluje, remontuje, doprawdza do porządku — drabin więc — choć wybieraj.

Mieszkanie więc w tym cichym zakątku jest idylą, którą polecać można specjalnie ludziom zbolalym i potrzebującym spokoju. *Igrek.*

LEKARZ - DENTYSTA

B. KAC W. Pohulanka 2,

powrócił. 21221



to najłepze barwniki do odnawiania i farbowania obuwia oraz wszelkich wyrobów skóranych na najmodniejszych kolorach

1906

Teatr rosyjski w Wilnie.

„Zaślubiny” (Zenit’ba) — M. Gogola, „Potęga ciemnoty” (Wlast’ t’my) — Lwa Tolstoja, „Wies Stepancykowno” F. Dostojewskiego i „Bracia Karamazow” F. Dostojewskiego w przeróbce scenicznej Niemirowicz-Danczenki.

Teatr moskiewskiego zespołu bawi u nas od 10 dni i cieszy się niesłabnącym powodzeniem, zadowolęca to w równej mierze doskonałą grę artystów wyszkolonych i wyspecjalizowanych jak nieomylnie kółka maszyn precyzyjnej, a również i doborowi sztuk z t. zw. klasycznego repertuaru, początku lub połowy zeszłego wieku, mało znanych u nas. Nie sposób w feljtonie codziennej gazety dać syntez tych sztuk z których każda jest całym światem i długiego studjum wymaga. Zresztą są to rzeczy znane z historii literatury; o humoryście z początku XIX w. Mikołaju Gogolu, jego Rewizorze i Martwych duszach słyszał każdy inteligent, nad ideologią i postaciami hr. Lwa Tolstoja zastanawiała się cała pokolenia, a ocenę jego dzieł pisali autorzy całego świata. Wywarł przemożny wpływ na psychikę swego narodu, uwielbiany przez wszystkie warstwy, prócz rządzącej, która go tolerowała, przez dziwną aberrację, cechującą te sfery w Rosji. Bo żaden dynamit anarchistów nie podkopował tak skutecznie regimu carskiego jak brabria z Jasnej Poljany, chodzący w rubaszce i butach i głoszący że złu nie trzeba się sprzeciwiać a w upodleniu i poniżeniu swego ją szukać drogi zbawienia.

Ponure powieści Dostojewskiego, który skondensował w nich całą przerażającą psychozę bezradności, rozpacz, całą kulturę złą, przewrotność, fałsz, zniechęcia się nad bliźnim, cały sadyzm samoudręczenia się duszy rosyjskiej, również znane są, starszemu zwłaszcza pokoleniu, które czytało, a poniekąd przejmowało się atmosferą „Biesów”, „Idjoty”, „Biednych ludzi”, „Braci Karamazowych” i t. p. Mówi się o truciznie słowa książki i teatru. Tak, ze słów mówionych czy pisanych unoszą się dzwienne mone toksynny i przenikliwe zarzaki, zdolne jak owa dżuma w książce Jazńskiego wytruć miliony. Ale żadne słowo, żadna najbardziej zjadliwa pornografia francuska, niemiecka sadyzm połączonej erotyzmem, nie są ani w setnej części tak silne, jak trujące opary wydzielane przez rosyjską literaturę.

To dopiero jest ndpój zdolny porazić najczulsze głowy, zabić i poszarpać najodporniejsze nerwy i organizmy! To jest jakiś iperyt duszy! Odsłuchać do końca takich Karamazowych!... Nie wiem... np. w Don Juanie, Zorilli, w jego beczekach, cynizmie jest jakaś hreiferyczna, nadludzka zachwłość, złego bóstwa, wspaniałaś wręcz się ponad siebie i ludzkość duszy,

Tu żo jest bezgranicznie podłe, nie ryzyko w stosunku do ludzi i Boga, ale grzeszenie w ciągłej bojaźni bożej i kaniuni się, gmeranie brudnymi pazurami w swoich i cudzych ranach, płażenie się przed własnym grzechem, błażanie Boga o przebaczenie, chyba pogo by lżej było grzeszyć na nowo. Jeśli w złym człowieku zachodzą objawy się czasami upadły anioł, to w złym rosnianiu ukazuje się tylko coś niższego od bydlęcia, jakies larwy człowiecze, wszystkie drżące w trwodze przed winą, przed karą, przed każdym uczuciem silniejszym, bo każde im się przeradza w potworną mękę, każde potrafią tak ustosunkować do otoczenia, żeby się wnet stawało zbrodnia i udręczeniem. O ten smutek! Smutni są wszyscy, a weseli tylko w transie chwilowych namietności. Poznać społeczeństwo rosyjskie z teatru XIX w. jest to przedchodząc krogę piekła, za każdym przerażeniem mówią sobie dzięki Ci Panie Boże żeś mi nie stworzył tamtych człowiekiem. Gdy się zastanowię jaka cecha najbardziej różna od mojej psychiki, człowieka zachodniej cywilizacji, uderza mię w tej gehennie azjatycko-słowiańskiej duszy, to widzę że zadowolenie z upokorzenia i upodlenia, znajdywanie ukोजना w stwierdzeniu swej niemocy i winy, trwoga jedni przed drugimi. Wszystko to są uczucia mało dla nas zrozumiałe, a jeśli się, zwalaszca na Litwie i Białej Rusi spotykają sporo, co raz może więcej Oblamowych (z powieści p. tym tytułem Gonczarowa),

lub Podkolesinów, (z Gogola), albo Rostaniewów czy Fomiczów, to był naloż z północy z którego otrząsamy się dokładnie i oczyszczamy jaknajspieszniej.

Mówią o poszczególnych sztukach granych w Lutni, zaznaczyć należy że wesola farsa „Ożenek” Gogola, jest karykaturalną satyrą na swaty w domu kupieckim, gdzie bogata siewota Agafja chce wyjść za dworanina, ku obrzydzeniu swej ciotki Ariny — (obie role grane nee plus ultra przez pp. Tokarskie). Swatka Fjokla, sprostwadza całą galerię konkurentów, jeden smieszniejszy od drugiego, cała galeria typów z albumu humorysty: Jaicznica urzędnik, Anuczkin subtelny oficerek, Zewakin oficer marynarki: jak w panoptikum przesuwają się przed herystjera, ale gdy właśnie wybrała nieśmiało i wstydliwego Polkołczina, którego gwałtem żeni Koczkarow jego przyjaciel, konkurent ucieka przez okno. Mogłaby ta sztuka wejść w nasz popularny repertuar, wraz z Rewizorem, gdzie też tym samym systemem ukazuje Gogol galerię typów.

W Potędze ciemnoty potworną władzę rozłacza nad synem, (dla jego kariery), matka Nikity, Matrena. Dla ułatwienia mu życia, podaje truciznę młodej żonie starego gospodarza, ko chłode syna, żeni go z nią, gdy żyje potem z pasierbicą, jest wciąż w jego grotowiu by mu wszystko co w jej mniemaniu mogłoby sprawić kłopot usunąć z drogi. Więc dusi dziecko

Akuliny, wydaje ją zamaż, broni syna przed samobójstwem, ale nie może przeszkodzić by Nikita, który nicemu nie starał się przeciwdziałać, tylko się bał, zapijał strach i kajał się przed Bogiem, teraz nie zechciał upokorzyć się przed ludźmi. Bezlitośnie siebie oskarża i to sprawia ulgę jemu i jego pobóznemu ojcu, który jedynie w ten sposób protestował, że nie chciał w chacie grzeszników jeść ni odpoczywać.

Najciekawsze z tej sztuki, będącej najjaskrawszą ilustracją owej teorii nie sprzeciwiania się złemu, tak niepojętej dla człowieka z zachodu, jest ta typowa, pół szcera, pół obłudna mieszanina pobożności i grzechu, stanowiąca od czasów Bizantjskich bazyllasa najłepiej zjadliwą rozkosz rosyjskiej duszy. Grzeszyć w strachu przed karą na ziemi i potępieniem wiecznym, potem ratować się od tych ewentualności przez upakowanie się przed Bogiem i ludźmi, oto co widzimy w tych scenach z życia rozmaitych warstw społecznych.

Wies Stepancykowno, jest względnie, po wierzchu patrzac, pogodną i nawet wesolą sztuką. Ale nie porównywuemy bohatera, obrzydliwej purchawki, swego rodzaju Rasputina, Foma Fomicza, trzymającego cały dwór Rostaniewa, za pomocą bab starych z jenerałową matką na czele, w jarzmie i terrorze, nie porównywuemy go do Moliere’owskiego Tartuffa! Tartuffe jest prostoduszny i nieskomplikowany, jest w granicach swej obłudy

przywoity, nie zneca się nad nikim, i nie lubuje się w upakowaniu, w deptaniu swemi rozlazlemi pantoflami ludzi koło siebie. Przytem pamiętajmy, że tam opłatał on tylko pana domu i demaskując go na końcu. W Stepancykowno Foma zneca się nad służbą i dziećmi, które do spazmów doprowadza, nie może mu dać rady student, pułkownik Rostaniew raz po raz przegrzywa, jakby pod Cuzimką, o to plugawe, przewrotne paskudztwo, rozsiada się coraz lepiej, plecie trzy po trzy o filozofji i religji, robi z siebie dobrodzieja rodziny i anioła opiekunego moralności i tak umie się obrócić, że go wszyscy na apoteozie uwielbiają na końcu, a on przebacza swe krzywdy. Wspaniała to scena swym potwornym komizmem, a znow gdy upokorzywszy pułkownika, w obec jego slugi, pyta go, czy mu lżej je przeprosił „czestnaho człowieka”, mimo iż Roztanjew wie, iż kłaniał się do nóg szmacie, śmieciu, przewrotnemu obłudnikowi i intrygantowi, odpowiada z pokorną pogodą: „A lżej...”

Nie podejmuję się nawet w przybliżeniu, podawać treści Braci Karamazowych, którzy są słozeni z długiej powieści w szereg obrazów różnie posklepanych, z afizmem bez sensu i ohydą polszczyzną pisanym, jak i Wies Stepancykowno, podajemy po prostu karykatury biegu zdarzeń. Szereg koszmarnych wizji z życia ojca i trzech synów z arystokracji rosyjskiej, oraz czwartego syna Smerdiakowa, nieprawego owocu związku arystokraty z uliczną jakąś prostytutką. Wyświadczy

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tajemnicze zabójstwo.

Morderstwa dokonali trzej bracia Szalkowscy.

W dniu 7 b. m. o godzinie 2 min. 30 Piotr Woronowicz zamieszkały we wsi Procliesionka, gminy sołectwicznej zameldował, że w dniu 6 b. m. o godzinie 23 został zabity jego sublokator Kazimierz Gajdzis.

Władze wszczęły natychmiast dochodzenie, w wyniku którego stwierdzono, iż morderstwa dokonali bracia Jakób, Dymitr i Timofiej Szalkowscy. Morderców aresztowano.

Napad rabunkowy pod Ejszyszkami.

Lejba Abluskin zamieszkały we wsi Popiry, gminy rudomieskiej zameldował policji, że gdy jechał w dniu 6 b. m. o godzinie 3 rano wozem do Wilna napadli nań na trakcie Ejszyski 2 nieznanymi osobnikami. Jeden z nich uzbrojony był w rewolwer. Abluskin opowiada, że na-

pastnicy steroryzowawszy go zabrali mu 100 złotych w gotówce, po czym zbiegli do lasu. Władze wdrożyły dochodzenie celem sprawdzenia prawdziwości doniesienia Abluskina i wysświetlenia tej sprawy.

Olbrzymi pożar w miasteczku Sokoly.

Całe centrum zniszczone. Straty wynoszą milion złotych.

W miasteczku Sokoly w pobliżu Białegostoku w młynie gazowym księdza Dąbrowskiego w skutek pęknięcia rury w motorze powstał pożar, który przetrząsnął następnie na sąsiednie budowle niszcząc je doszczętnie.

Straty wynoszą zgróba milion zł. Pogorzelców ulokowano narazie w domach niedotkniętych pożarem i przystąpiono do zorganizowania pomocy tym, którzy najbardziej ucierpieli.

W akcji ratowniczej brały udział straże ogniowe z 9 pobliskich miejscowości i Białegostoku. (o)

Katastrofa autobusowa pod Horoszczą.

Autobus zdążający z Białegostoku do Horoszczy w odległości 10 kilometrów od Białegostoku najechał na wóz powożony przez Antoniego Filipczuka ze wsi Olmoty. Zderzenie, było tak silne, że wóz uległ

straskaniu zaś koni padł zabity. Woźnica cudem tylko uszedł śmierci. Szofer autobusu mimo otrzymanych ran porzucił autobus na miejscu wypadku i zbiegł. (o)

Ciężkie poranienie na tle porachunków sąsiedzkich.

Z Olkienik donoszą: We wtorek, o godzinie 9-ej wieczór, podczas sprzeczki między sąsiadami we wsi Dekszna, gm. olkienińskiej 23-letni Ber Werner napadł na 16-letniego Lejba Pitluka, któremu zadał tępnym narzędziem 6 ran w głowę i wybił 4 zęby, poczem zbiegł w niewiado-

mym kierunku. Pitluka, walczącego ze śmiercią przewieziono do Olkienik.

W środę rano przywieziono na posterunek policyjny w Deksznach na dochodzenie brata i ojca mordercy. Podobno zatarg między nimi powstał o pole graniczne.

Z życia powiatu.

Molodeczno w sierpniu.

W okresie ostatnich paru tygodni życie na terenie powiatu molodeczńskiego znacznie się ożywiło. O zaprzysiężeniu sołtysów obwodowych, o wyborze nowego wójta w gm. Kraśnińskiej, oraz o posiedzeniu wydziału powiatowego pierwszem pod przewodnictwem nowomianowanego starosty p. J. de Tramecourt pisano już na łamach „Kurjera Wil.” to też powtarzanie tego byłoby niecelowe. Natomiast nie pisano dotychczas o sprawach, o których należałoby jednak chociaż pobieżnie wspomnieć.

30 ub. m. odbyło się w Bienicy organizacyjnie zebranie rady gminnej na którym wybrany został zarząd gminy w osobach: Wójtem — p. Józef Markowski lat 32. Polak, nauczyciel szkoły powszechnej z powiatu osmiańskiego, Białorusin, drobny rolnik miejscowy i lawnikiem — p. Jan Szwykowski lat 60, Polak właściciel maj. Bienica. Jak nas informują z wiarygodnych źródeł wybory te mają być zatwierdzone przez p. starostę, gdyż nowoobрани zarząd rokuje nadzieje, iż obowiązki swe wypełniać będzie ku zadowoleniu swych gminników i z korzyścią dla sprawy, kładąc kres wreszcie gospodarce poprzedniego zarządu, która spowodowała usunięcie w drodze nadzoru byłego wójta Przedzowskie-

go Władysława i pisarza gminnego Piotra Hryniewiczza.

2 b. m. pod przewodnictwem starosty odbyło się w gmachu starostwa powiatowe zebranie perjodyczne kierowników władz i urzędów I instancji, na którym po wstępnych przemówieniach starosty omawiano sposoby załatwiania spraw w drodze objazdowej przez wspólne wysyłanie urzędników różnych resortów na powiat w celu jaknajszerszego ułatwienia ludności załatwiania swych spraw i składania podań bez potrzeby udawania się do powiatowego miasta, tudzież omówiono sprawę skoordynowania funkcjonowania urzędów państwowych i samorządowych z godzinami urzędowania kasy skarbowej i jaknajdalej idących ułatwień dla ludności w nabywaniu potrzebnych jej znaków stemplowych.

Wyniesione uchwały, spodziewać się należy, przyczynią się niewątpliwie ku wprowadzeniu w życie jaknajdalej idących udogodnień miejscowej ludności w załatwieniu swych spraw.

3 b. m. w salonach Kasyna Oficerskiego 86 p. p. w Molodecznie odbyła się sobótka pożegnania przed wyjściem pułku na manewry, na której licznie zebrane grono oficerskie ze swymi rodzinami wesoło spędziło czas do 6-tej rano. Z pośród osób cywilnych byli tylko p.

starosta i miejscowy mecenas p. Werner, aczkolwiek zaproszeń wysłano większą ilość. A szkoda, że społeczeństwo cywilne nie korzysta z tej jedynej prawie okazji do spędzenia czasu w tak miłej atmosferze jaka zwykle panuje na zabawach urzędzonych w Kasynie pułku w ub. niedzielę w Kraśnem Wydział Powiatowy Sejmiku Molodeczńskiego wraz z Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych urządziło pokaz hodowlany, który zgromadził przeszło 1000 osób miejscowej ludności. Koni wystawiono około 100 z których 12 sztuk nagrodzonych zostało listami pochwalnymi i nagrodami pieniężnymi z sum Sejmiku Molodeczńskiego. Krow wystawiono przeszło 107, z których nagrodzono 31 sztukę kwotą ogólną 500 zł. z sum Ministerstwa Rolnictwa tudzież listami pochwalnymi. — Dział przemysłu ludowego, zboża i melioracji reprezentowany był przez 46 eksponatów z których za 17 eksponatów przyznane zostały nagrody wśród których na wyróżnienie zasługują: duży medal złoty przyznany p. mecenasowi Osiecimiemu Władysławowi za meliorację łąk (Spółka Wodna — Usza — majątek Koszewnik); duży medal srebrny otrzymał p. Kurowski za wystawione eksponaty zbożowe — owsis, żyto, jęczmień i kartofle wczesne i brązowy medal przyznany został p. Ziefertowej za zboże i warzywa niezależnie od listów pochwalnych przyznanych jej za hydło i konie. W komisji kwalifikacyjnej uczestniczył p. starosta i p. Osiecimi Stanisław inspektora hodowlany T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych przybyły w tym celu z Wilna. — Podczas pokazu przegrywała orkiestra detu 10-go Baonu K.O.P. w Kraśnem. Otwarcie pokazu dokonał starosta przycinając wstęgę u wejścia.

W tymże czasie staraniem miejscowego posterunku Pol. Państw. urzędzone — zostały zawody lekkoatletyczne (rzut kula, dyskiem, oszczepem, skoki w dal i wwyż) tudzież mecz piłki nożnej, rozegrana między dwoma drużynami: miejscową — Kraśnińską składającą się z młodzieży miasteczkowej i najbliższej okolicy, a drużyną robotników fabryki w Rajówce (tekstury).

Wszystko zakończone zostało wspólnym obiadem przy udziale wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

Podczas obiadu przemówił bardzo serdecznie p. starosta podkreślając godny naśladowania współudział w danej imprezie 3-ech czynników: ideowo-obywatelskiego, urzędowego i materialistycznego i złożył życzenia dalszej owocnej pracy nad podniesieniem stanu rolniczo-hodowlanej gminy i powiatu. W odpowiedzi zabrał głos p. wójt Stefanowicz dziękując staroście w imieniu Komitetu Pokazowego i zarządu gminy za przybycie na pokaz, tudzież jako prezes Zarządu Zw. Strzeleckiego w Olechnowiczach — za przybycie na zawody. Następnie przemówił p. mecenas Osiecimiński dziękując staroście za pełne serce i życzliwość przemówienie, oraz zapewniając go że przy takim ustosunkowaniu się starosty miejscowe społeczeństwo niewątpliwie wyteży wszystkie swoje siły by na przyszły rok wykazać się jeszcze lepszymi wynikami. Wogóle pokaz w Kraśnem w porównaniu z takimże pokazem z lat ubiegłych i rozmiarem (ilość eksponatów) i klasą stał znacznie wyżej i naocześnie udowodnił do czego doprowadza wytrwała praca przy tak ciężkich nawet warunkach jak zeszłoroczny niurodzaj. (D. c. n.)

„Dni Zdrowia” w Druskienikach

Dnia 3 i 4 b. m. przy bardzo pięknej pogodzie, odbyły się w Druskienikach „Dni Zdrowia”, urządzone przez polski związek przecwigruczyli i polski komitet do zwalczania raka. W dniu 3 b. m. świętowanie rozpoczęły zawody sportowe na terenie kąpiel stoniecznych, rozegrane między drużyną męską i żeńską sekcji sportowej tu. przyjaćli Druskienik. Uczestnicy zawodów wyróżnili się wysokim poziomem gry i estetycznymi strojami. Kierownictwo i piecza nad zawodami spoczywały w rękach dr. Eugenji Lewickiej.

Tegoż dnia wieczorem, na pięknym jeziorze „Druskienki” odbyła się „Noc Wenecka”. Drugi dzień święta rozpoczęto nabożeństwem. Po nabożeństwie, na placu kościelnym, dr. Aleksander Iliński przemówił o celu „Dni Zdrowia” i ich znaczeniu dla całego społeczeństwa, poczem rozwinął się pochód propagandowy.

Po południu, w szkole powszechnej om. ks. Piotra Skargi, lekarz zakładu dr. Iwanowski, wykładał dla dzieci przemówienie pt. „W zdrowem ciele — zdrowy duch”, a proboszcz parafii prawosławnej ks. Kędziorow, mówił o alkoholizmie i jego skutkach.

W górnej sali hotelu Europejskiego prof. U. S. B. dr. Schilling-Sienkiewicz wygłosił nader interesujący referat p. t. „Śmiech i nastroj — a zdrowie”.

Uroczystości zakończono rautem w Kartywili. W części koncertowej wystąpili Parnellowie, Bojanowski, dyrektor orkiestry op. warszawskiej oraz dyrektor orkiestry opery z Belgradu.

Dzięki niezmiernie dobrej pracy dyrektora zakładu M. Malonowskiego, lekarza zakładu dr. Iwanowskiego, dyrektora biura komisji zwalczającej Kancerzykiewicza, którzy poświęcili organizacji „Dni Zdrowia” szereg dni ofiarnego wysiłku, obchód udał się nadzwyczajnie i wywarł na uczestnikach imponujące wrażenie.

Święto przysposobienia w Postawach.

W dniach 3 i 4 sierpnia w Postawach odbyło się święto powiatowe P. W. i W. F. przy udziale Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Związku Strzeleckiego i klubów sportowych: policyjnego, szkolnego z Woropajewa,

KRONIKA

Czwartek 8 Sierpnia

Źródł: Cyrj., Larga i Smar. Jutro: † Romana M.

Wschód słońca—g. 4 m. 01. Zachód „ g. 19 m. 25.

Spogrzeżenie Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 7/VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	761
Temperatura średnia	+ 10° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Północny.
Uwagi:	Półpochmurno.
Minimum:	+ 15
Maximum:	+ 24° C
Tendencja baro-etr.	bez zmian.

URZĘDOWA

— Przyjeżdża u p. vice-wojewody. W dniu 7 b. m. p. vice-wojewoda Stefan Kirtikis przyjął p. poła Kosiakowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Ponadto przyjęci zostali pp. inż. Borek Borecki i Sobekci z którymi p. vice-wojewoda konferował w spr. ruchu samochodowego w mieście.

MIĘSKA

— Przyjazd do Wilna dyr. Zelterowicza. Na połowę bieżącego miesiąca zapowiedział swój przyjazd do Wilna dyrektor teatrów miejskich w Wilnie z ramienia Związku Artystów Seen Polskich p. Zelterowicz. Przyjazd do Wilna nowego dyrektora teatrów leży w ścisłym związku z koniecznością omówienia z przedstawicielami magistratu szczegółów rozpoczynającego się z dniem 1 września sezonu teatralnego i wyznań rzędzie dyr. Zelterowicza odtępli wyznań co do zamierzonego repertuaru scenicznego oraz przedstawiając listę sił artystycznych w prowadzonych przez siebie teatrach miejskich w Wilnie.

— Skąd czerpać wodę? Na ostatnim posiedzeniu miejskiej Komisji Technicznej magistratu m. Wilna omawiana była sprawa zaopatrywania miasta w wodę. Jak wiadomo, dotychczas magistrat zaopatruje miasto w wodę ze studziń artestykch rozmieszczonych w ogrodzie Bernardyńskim. W sprawie tej debatowano nad wysuniętym projek-

tem czerpania wody z Wilji oraz nad projektem zaopatrywania miasta w wodę z jezior Trockiego i Zielonego.

— Akczkolwiek Komisja nie powziela żadnej konkretnej uchwały, większość członków wypowiedziała się za dotychczasowym systemem czerpania wody ze studziń artestykch. Woda pochodząca z tego źródła w zupełności odpowiada swemu przeznaczeniu, posiada jednak nieco za duży procent żelaza. W związku z powyższym ma być zwiększona moc odżelaziaczy wody.

— Czyn godny naśladowania. Komitet Budowy Domu Dziecka Im. Marszałka Piłsudskiego otrzymał od Zarządu Kola Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy Ministerstwie Reform Rolnych ofiarę w sumie 2.500 złotych.

— Kwota ta została zebrana wśród pracowników Ministerstwa Reform Rolnych i podległych mu instytucji dla uczczenia p. prof. dra Witolda Stanisławicza z powodu 3-ciej rocznicy piastowania przez niego Urzędu Ministerstwa Reform Rolnych.

SPRAWY PRASOWE

— Przyjazd do Wilna dziennikarzy jugosłowiańskich. W dniu 7 sierpnia celem zwiedzenia miasta wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Wycieczkę towarzyszy atache prasowy poselstwa polskiego w Belgradzie.

— Dziennikarz amerykański w Wilnie. W dniu wczorajszym bawił w Wilnie współpracownik dziennika „The Detroit News” p. Filip A. Adler, który podczas swego tu pobytu starał się bliżej zapoznać z naszym miastem, o którym zamierza napisać szereg art.

SPRAWY SZKOLNE

— Zeńskie kursy kreślarsko-miernicze. Stosownie do uchwały Wilnego Zebrania Członków Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie od początku roku szkolnego 1929-30 zostaną otwarte żeńskie kursy wieczorowe Kreślarsko-Miernicze.

— Podania przyjmujące oraz informację udzielające Sekretariat T. K. T. w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Hołenderskiej 1, w wtorki i czwartki od godziny 17 do 19.

WOJSKOWA

— Eventualne przesunięcie terminu wzięcia do wojska poborowych rocznika 1908. Tegoroczny termin wzięcia do szeregów poborowych rocznika 1908 nie został jeszcze ustalony. Nie jest wykluczone, że stosowany corocznie termin — miesiąc październik ulegnie w r. b. ze względu technicznych przesunięciu na listopad.

Z POCZTY

— Dodatek do urzędowego spisu abonentów stacji telefonicznej. Wyszł z druku dodatek urzędowego spisu abonentów stacji telefonicznej na rok 1929-30. Dodatek ten abonentów otrzymują bezpłatnie w kasie stacji telefonicznej w Wilnie.

Z KOLEI

— Zakaz przewożenia tow. przez konduktorów. Ministerstwo Komunikacji zwróciło uwagę brigadom konduktorskim obsługującym pociągi międzynarodowe na zakaz przewożenia w czasie służby jakichkolwiek ładów towarów. Za przewożenie towarów grozi degradacja lub wydalenie ze służby państw.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Do członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilnie. Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego zgłosił wszystkim członkom ochotniczej straży pożarnej m. Wilna do zgłaszania się wraz z dowodami w terminie do 15 sierpnia r. b. w biurze Związku przy ul. Zawalnej 6-5, celem ustalenia ich przynależności do zawieszony w czynnościach ochotniczej straży pożarnej m. Wilna.

— Posiedzenie Zarządu ochotniczej straży 4 sierpnia r. b. nie odbyło się ze względu na pożarną m. Wilna majace odbyć się w dniu Zarządu Straży. (Na posiedzenie przybyło tylko dwóch członków Zarządu.)

ROZNE

— Komisja rewizyjna działalności Kasy Ch. m. Wilna. Wczoraj do Wilna przyjechała komisja rewizyjna wydelegowana przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń i przystąpiła do szczegółowej rewizji działalności Wileńskiej Kasy Chorych. Jakkolwiek takie rewizje są zjawiskiem normalnym i przeprowadzane bywają co pewien okres czasu, jednakże w związku z pogłoskami o możliwości rozwiązania Rady i Zarządu Kasy Chorych m. Wilna kursującymi po mieście od pewnego czasu zjawienie się komisji rewizyjnej wywołało zrozumiałą konsternację.

— Łatwy sposób ulżenia chodników. W związku z uporządkowaniem ulicy przylegającej do gmachu Sądu przypomnieć należy czynnikom miarodajnym, że tuż obok istniejącej ulicy Przejazdowa, łącząca ul. Mickiewicza i Jakóba Jasińskiego. Przedstawia ona okropny widok: rozkopana, nigdy nie naprawiana jezdnia ze śladami byłego kiedys chodnika — z klawiszami, o które prędko chodzący sobie nogi. Obecnie, kiedy rozbiera się chodnik przy Sądach ci sami robotnicy mogliby ułożyć go również na ulicy Przejazdowej, zaoszczędzając ten wydatek na robociznę i dostawę.

NADEŚLANE

— Do Firmy Zygmunta Nagrodzki w Wilnie. Zabierając głos w sprawie jaka należy przetrzeć u Sz. Pana, przed dwoma laty, wybrać żniwiarkę, stwierdzam iż nabyta żniwiarka szwedzka ARVKA VIKING, zadowolnia mnie w zupełności i pod każdym względem.

— Pracując lekko cicho i dokładnie i nie się w niej dotąd nie zepsuło ani zużyło. Para koni w zaprzęgu żniwiarki VIKING pracuje lekko cały dzień.

— Przed wojną pracowała u mnie żniwiarka oryginalna amerykańska Deeringa i wymagała większego zaprzęgu aniżeli żniwiarka ARVKA VIKING.

Z POWAŻNIEM

Inżynier Bolesław Malinowski, majątek Słobódka, poeta Miednik.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia”).

— Pożegnany występ Teatru Artystycznego Stanisławskiego. Dziś zespół teatru Artystycznego zegnania Wilno udając się na dalsze występy zagranicę. Wystawioną zostanie z udziałem całego zespołu święta komedia Ostrowskiego „Bieda nie harbi”. Kasę czyniła bez przerwy od 11—9 wiecz. bez przerwy.

— Występy Marji Bałcerkiewiczówny. Czarująca artystka ukazuje się jutro na naszej scenie w swej najpiękniejszej kreacji w komedii wspaniałej „Dar poranka”. Jest to jedna z najmielszych i dowcipnych komedji bieżącego repertuaru.

ŚWIĘCIANY

— Fatalny skok. W odległości 3 km. od Nowo-Swięcian wyskoczył z brzojki na bruk niejaki Jan Urbanowicz, zamieszkały w Jan. kowskiej 10. W nieszcześnie iż doznał wstrząśnienia mózgu i pęknięcia watroby. Wezwany lekarz dr. Krutowicz stwierdził śmierć.

Jednocześnie udało się pozyskać kierownictwa ulubienica publicysty wileńskiego Stanisława Purzyckiego na ponowić również pracownika z urlopu p. Zygmunta Modzelewskiego — p. Karol Wyrwicki Wichrowski, utalentowany reżyser „Daru poranka” będzie miał w dziedzinie pole do pracy. P. M. Bałcerkiewiczówna tylko na czas krótki zawita do nas gdyż jest zajęta zdjęciami do najnowszego filmu.

Drugą sztukę z gościnnym występem M. Bałcerkiewiczówny i udziałem St. Purzyckiego będzie święta komedia St. Kiedrzyńskiego „Oczy kszyczyńskie Fatmy”.

— Koncert artystyczny Teatru Stanisławskiego — Duwan-Torowa. W piątek 9-go b. m. o godz. 20-ej w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego (Mickiewicza 33) odbędzie się „Wielki humor”, urządzony przez znanego wilanowian jeszcze z czasów przedwojennych artysty p. Duwan-Torowa.

Na program złożą się utwory Puszkina, Czechowa, Awierczki, Zoszczeni, Apuchina i in. Znakiem czasu jest w Wyrubowaniach cygańskich.

— Urocz. wianiki, siostry Korzeniowskiej wykonują szereg tańców plastykcznych. Akompanjuje p. Lidja Szole. Bilety do nabycia w księgarni „Lektor”, ul. Mickiewicza 4.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnal: Kukułka. CZWARTEK, dnia 8 sierpnia 1929 r.

11.56—12.05: Sygnal czasu i hejnał. 12.05—12.50: Poranek popularny. 13.00: Wystawa Poznańska wmu. 13.00: komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Program dzienny, repertur i chwila literaska. 17.20—17.45: Pogadanka radioteleczna. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska wmu. 18.00—19.00: Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy. 19.00—19.25: Kronika młodzieży wyl. żrka Dzieciolubna. 19.25—19.55: Audycja literacka „Kowalowa Góra” zradiofonizowana nowela K. Glińskiego, w wyk. Josp. Dram. i Rozgl. Wil. 19.55—20.05: Sygnal czasu i Rozgl. Wil. 20.05—20.30: Otwór p. L. „Lotniczków Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie od początku roku szkolnego 1929-30 zostaną otwarte żeńskie kursy wieczorowe Kreślarsko-Miernicze.

Podania przyjmujące oraz informację udzielające Sekretariat T. K. T. w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Hołenderskiej 1, w wtorki i czwartki od godziny 17 do 19.

Ruch kołowy na drogach publicznych.

Urząd Wojewódzki w Wilnie otrzymał od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okólnik w sprawie przestrzegania przepisów o ruchu kołowym na drogach publicznych.

Podczas podróży inspekcyjnych — czytamy w tym okólniku — p. minister stwierdził, że obowiązujące przepisy o ruchu nie są należycie przestrzegane. Zauważono mianowicie, że autobusy z reguły nie zmniejszają natężenia światła reflektorów przy mijaniu się z innymi pojazdami, a motocykliści i rowerzyści nie orientują się w obowiązujących przepisach: jeżdżą po nieprzejeźdzonej stronie, nieprzejeżdżając wymiary i t. p. Okólnik przeto poleca p. wojewodzie wydać potrzebne zarządzenia i jednocześnie rozważyć, czy nie byłoby wskazane, aby przy dawaniu oraz przy prolongacji pozwolenia na jazdę motocyklistom i rowerzystom dorecząc wyciągi z załącznikami postanowieniami przepisów o ruchu kołowym na drogach publicznych. (—)

Loch podziemny.

Był ongiś tajemnym przejściem do zamku wielkokszyńskiego.

W czasie przeprowadzania rury wodociągowej do hydrantu w ogródku na Placu Katedralnym natrafiono podczas kopania na jakiś podziemny loch biegnący w stronę Góry Zamkowej.

Szerokość korytarza wynosi około 17 metrów wysokość zaś 4 mtr. Sposób budowania i gatunek materiałów wskazują, że korytarz został wzniesiony przed kilku wiekami. Sklepienie opiera się na filarach, których jest kilka.

Działania podziemnych wód spowodowały, że korytarz jest częściowo napełniony stojącą wodą, która uniemożliwia dokładne zbadanie lochu.

Najprawdopodobniej jest to jakieś przejście podziemne służące kiedyś do komunikacji pomiędzy domami wznoszonymi się wówczas w pobliżu zamków wielkokszyńskich. (o)

ALBUM

Zabytków Ewangelickich w Wilnie

Wydawnictwo Tow. im. Jana Łaskiego świeżo wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

200 numerowanych egz. plarzy. 32 planze ilustrowane. Cena 6 zł.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— Zaginięcie. W dniu 6 b. m. Giedrysowa Michałina (Zacisze 18) zameldowała, że jej córka Helena lat 17 wyszła z domu 4 b. m. i dotychczas nie powróciła.

— Echa okradzenia przychodni lekarskiej P. K. P. W sprawie kradzieży dokonanej w przychodni lekarskiej Dyrektora P. K. P. bielszyny i instrumentów lekarskich w czasie poszukiwań wszystkie rzeczy odnaleziono w domu opuszczonym przy ul. Nowogrodzkiej i zwrócono przychodni. Sprawców dotychczas nie ujawniono.

— Kradzieże. W dniu 2 b. m. Borkowskiej Wincentyna (Majowa 92) z jej mieszkania podczas jej nieobecności skradziono bielizny i ubrania na sumę 200 zł. Kradzieży dokonał Piekarski Aleksander, zawodowy złodziej, u którego połowę skradzionych rzeczy odnaleziono. Piekarskiego zatrzymano.

— Przez otwarte okno z gmachu Kuratorium skradzione zostały przez nieznaną sprawców 2 słuchawki od telefonów stojących na oknie. Okazało się że słuchawki skradł zawodowy złodziej Konarski Mieczysław, od którego słuchawki odebrano i zwrócono Kuratorium.

— Wręcił do domu. Zaginiony Zawonek Feliks wrócił do domu. W czasie swej nieobecności bawił w Warszawie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Redukcja armji chińskiej.

NANKIN, 7-VIII. (Pat). W przemówieniu wygłoszonym na drugiej konferencji w sprawie redukcji armji Czang-Kai-Szeka...

Traktat angielsko-egipski.

LONDYN, 7-VIII. (Pat). Sensacja dnia są ogłoszone w dzisiejszych rannych gazetach londyńskich...

W ogólnych zarysach propozycje Hendersona są następujące: Okupacja wojskowa Egiptu przez wojska Wielkiej Brytanji...

Ważenie traktatu anglo-egipskiego. LONDYN, 7-VIII. (Pat). Opublikowanie projektu nowego traktatu brytyjsko-egipskiego...

Wrażenie traktatu anglo-egipskiego.

LONDYN, 7-VIII. (Pat). Opublikowanie projektu nowego traktatu brytyjsko-egipskiego wywołało niesłychane poruszenie...

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Kino Miejskie. Od dnia 7 do 11 sierpnia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: BIAŁA PUSTYNNIA...

KINO Piccadilly. DZIŚ! — Film ze śpiewem! — Sensacja doby obecnej! — Wielki przebieg na tle najpopularniejszej piosenki...

KINO LUX. DZIŚ! Film ze śpiewem! Złota Serja! Nowa kopja! 2 serie 12 akt. razem (całość)...

Kino Kolejowe. DZIŚ! Nad Więcej szczęścia jak rozumu. W niedzielę i święta o 4-ej.

KURJER WILEŃSKI. DZIŚ CZYTA KAŻDY OBYWATEL NIETYLKO NA WILEŃSZCZYŹNIE, ALE W CAŁEJ POLSCE, WIĘC OGŁASZA SIĘ TYLKO W NIM...

Niepodległość Egiptu. Pełny tekst układu z Anglią.

LONDYN, 7.8. (Ate). „Foreign Office” ogłosiło wczoraj pełne teksty not. wymienionych pomiędzy sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Hendersonem...

Strajk górników w Rumunji.

BUKARESZT, 7/VIII. (Pat.). W zagłębiu węglowym Lupeni panuje zupełny spokój i porządek. Robotnicy sąsiadnych kopalń nie przyłączyli się do strajku...

Gen. Konarzewski kawalerem orderu Białego Orła.

PRAGA, 7.8. (Pat). Pierwszy wice-minister spraw wojskowych gen. dyw. Daniel Konarzewski odznaczony został krzyżem Białego Orła drugiej klasy.

Prasa sowiecka atakuje Stany Zjednoczone.

WIEDEN, 7.8. (Pat). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Moskwy, że odkrycie rzekomego spisku międzynarodowego w sprawie internacjonalizacji kolei wschodniej...

Zawody o mistrzostwo w broni małokalibrowej.

STOKHOLM, 7. 8. (Pat). We środę 7 sierpnia nastąpiło w Sztokholmie uroczyste otwarcie trzynastego mistrzostwa świata w broni małokalibrowej...

„Skrzydła Sowietów” w Warszawie.

Wczoraj o godz. 3.25 wylądował na lotnisku Mokotowskim w Warszawie samolot sowiecki noszący nazwę „Skrzydła Sowietów”...

Strajk szoferów.

Od dwóch dni trwa w Warszawie strajk 5000 szoferów. Strajk powstał wskutek tego, że szoferzy nie chcą się zastawiać do wydania przez Komisariat Rządu...

Podatki pośrednie w lipcu r.b.

Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu r. b. osiągnęły sumę 16 mil. 863 tys. zł., podczas gdy w tymże miesiącu w r. 1928 dały 15 mil. 336 tys. zł.

O właściwą formę uwag i upomnień policji i inne kwestje.

Policja nasza w swoim postępowaniu z publicznością jest naogół poprawna i mało daje przyczyn do skarg. Zdarzają się jednak także i wypadki niewłaściwego sposobu zwracania się poszczególnych funkcjonariuszy do osób...

OBICIA (Tapety). Jedyny Chrześcijański sklep obić papierowych na Kresach — HURT i DETAL.

DRZEWOPOLSKI. W POLNICE-HOLPOLISH-TIMBER. WARSZAWA PIĘKNA 13.

Obowiązkiem waszym jest wiedzenie. Wielkiej wystawy Budownictwa okręgowego, portowego, wodnego i t. p.

ECOLE PIGIER de PARIS. pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.).

PIANINA. do wynajęcia. Repertoria i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Etko. 1767

DOM. parterowy, murowany, skanalizowany, światło elektryczne, ziemi pół dz. do sprzedania.

Dr. Kenigsberg. CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i SKÓRNE. Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Sollux.

Mickiewicza 12. róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 15 — 7

Posady. Szuka posady. pielęgniarce, kancelistki, maszynistki lub kasjerki...

Akuszerki. Akuszerka. Marja Brzezina. przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

Dr. Zeldowiczowa. kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 1 od 4—6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr. 102.

ROŻNE. Uwaga! Płacimy od złotych i dolarów 13% w stosunku rocznym.

KURJER WILEŃSKI. DZIŚ CZYTA KAŻDY OBYWATEL NIETYLKO NA WILEŃSZCZYŹNIE, ALE W CAŁEJ POLSCE, WIĘC OGŁASZA SIĘ TYLKO W NIM...

Komunikacja autobusów do Twierdzy i Wołozyna. Autobus odchodzi z Wilna (Plac Orzeszkowej) o godz. 4 m. 15 popoł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 popoł.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrový przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. — komn-katy — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagranicą — 100% drożej, zamiejscowo — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% niżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz” Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.